

# GAZETA PABJANICKA

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

**Sekretariat Redakcji**  
Pabjanice, ul. Kościuszki 14, tel. 67.

Telefon redaktora Nr. 250.

**CENA OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetry 1 szpaltowy lub jego miejsce  
1-sza strona i w tekście 25 gr., strona 4 szpalty. Nekrologi i nadesłane  
po tekście 20 gr., strona 4 szpalty. Najmniejsze ogłoszenie 2 zł.  
Fantazyjne 25 proc. drożej.

Prenumeratę pisma i ogłoszenia przyjmuje Administracja: w „Naszej Drukarni”, (Dom Ludowy) Kościuszki 14, tel. 67.

Cena numeru 20 groszy.

Konto P.K.O. Nr. 66.636 (dopisek: Gazeta Pabjanicka).

Prenumerata kwartalna z odnośnikiem do domu 3 zł.

## Opłaty w nowej ustawie ubezpieczeniowej.

Nowa ustawa ubezpieczeń społecznych w dalszym ciągu budzi wielkie zainteresowanie zarówno wśród warstw pracujących, jak i pracodawców. Sprawa dopłat za leki, o czym pisaliśmy w poprzednim numerze „Gazety”, skłoniła organizacje robotnicze do zbierania podpisów w fabrykach, które wraz z umotywowanym podaniem mają być skierowane do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i p. Ministra Opieki Społecznej.

Nie wchodząc narazie w to, czy i jaki rezultat osiągnie wspomniana petycja, w dalszym ciągu zajmujemy się sprawą potrąceń na rzecz ubezpieczeń społecznych.

Wiemy już, że jak ubezpieczony tak i pracodawca winni obecnie opłacać składki za: 1) ubezpieczenie chorobowe, 2) ubezpieczenie emerytalne, 3) na wypadek braku pracy i 4) od wypadków przy pracy. W pierwszych trzech wypadkach płacą zarówno pracujący, jak i pracodawca, przytem inaczej rzecz się ma z pracownikami umysłowymi, a inaczej z fizycznymi, a za wypadki przy pracy składkę opłaca wyłącznie pracodawca i wynosi ona 1,1% zarobku każdego pracownika.

W innych wypadkach dopłaty i potrącenia wyglądają w sposób następujący:

w ubezpieczeniach pracowników umysłowych pracodawca dopłaca do ubezpieczenia na wypadek choroby: 2,3% od zarobku każdego pracownika, a pracownik 2,3%, czyli razem 4,6% do 174 zł., ponad 174 zł. zarobku tygodniowego pracownik i pracodawca płacą po 4 zł. tygodniowo ryczałtowo. Przy ubezpieczeniu emerytalnym dopłata ze strony pracodawców jest różna, w zależności od otrzymywanych pobrań miesięcznych. I

### Kurs samorządowy.

Jak już podawaliśmy w poprzednim numerze Gazety, sekcja samorządowa BBWR urządza kurs samorządowy.

Wykłady na kursie rozpoczynają się we wtorek dnia 30 stycznia r. b. o godzinie 8-ej wieczorem i odbywać się będą we wtorki od 8—10 wieczorem w lokalu Związku Legionistów ul. Kościuszki 14, (Dom Ludowy).

Zapisy będą przyjmowane jeszcze we wtorek od godz. 7-ej do 8-ej w lokalu Związku Legionistów.

Kursy te mają na celu nie tylko zaznajomienie słuchaczy z nowym ustrojem samorządu, lecz i spopularyzowanie zagadnień samorządowych, którymi dotąd szerszy ogół obywateli mało interesował się.

tak, jeśli pracownik umysłowy zarabia do 60 zł. miesięcznie, pracodawca płaci 6 zł. 48 gr., czyli całą składkę za siebie i pracownika, przy pobrach od 60—400 zł. miesięcznie, pracodawca płaci 3/5 składki, t.j. 44/5% zarobku, a pracujący 2/5 składki, czyli 31/5 proc.; przy zarobku od 400—725 zł. miesięcznie pracodawca i pracujący płacą po połowie składki t.j. po 4 proc. zarobku miesięcznego, a przy pobrach miesięcznych ponad 800 zł. pracodawca płaci 23 zł. 20 gr., a pracownik 34 zł., 80 gr.

Przy ubezpieczeniu na wypadek braku pracy, czyli na Fundusz Bezrobocia, pracodawca płaci przy pobrach 60—400 zł. miesięcznie 1,4 proc., przy 400—725 zł. 1,2 proc., powyżej 725 zł. — płaci tylko pracownik 1,68 proc. od nadwyżek ponad tę sumę.

I wreszcie w ubezpieczeniu od wypadków przy pracy wyłącznie płaci pracodawca 1,4 proc. pobrań miesięcznych, tak za umysłowych, jak i za pracowników fizycznych.

W pozostałych ubezpieczeniach pracowników fizycznych opłaty są następujące:

Przy ubezpieczeniu chorobowym jak pracodawca, tak i pracownicy płacą po 2,5 proc. zarobku (np. gdy robotnik zarabia 24 zł. tygodniowo, to na składkę za ubezpieczenie chorobowe będą mu potrącać 60 gr. tygodniowo i tyleż dopłaca pracodawca, dawniej było 6,5 proc. t.j. pracodawca 3,9 proc., pracownicy 2,6 proc.; przy ubezpieczeniu emerytalnym pracodawca dopłaca 1,9 proc. zarobku, a pracujący 3,3 proc., czyli na emerytalne ubezpieczenie będzie miał także robotnik potrącone 80 gr., a więc razem zapłaci tygodniowo przy 24 zł. zarobku tygodniowego 1.40 zł. To się tyczy zarobku do 72 zł. tygodniowo, ponad tę sumę obliczenie jest ryczałtowe.

Niezupełnie jest rozstrzygnięta jeszcze sprawa służby domowej, w związku z niejednokrotnie wartościowym wynagrodzeniem w naturze, i sprawa ta podlega jeszcze rozważaniu, gdyż obecnie i służące muszą być ubezpieczone od nieszczęśliwych wypadków i na starość.

Jeśli np. służąca pobiera 30 zł. pensji miesięcznej, a jej utrzymanie i mieszkanie oblicza się na drugie 30 zł., czyli razem 60 zł., to składka miesięczna za służącą wyniesie 60 × 12,74 (tyle wynosi % wszystkich opłat), czyli 7 zł. 64 gr.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się sprawa opłat ubezpieczeniowych, będąca przedmiotem ożywionej dyskusji, w gruncie rzeczy jednak ujęta zupełnie życiowo.

## Prawda o kinach miejskich.

Pewna organizacja rozsiewa nieprawdziwe wiadomości, jakoby Kina Miejskie miały w dalszym ciągu przynosić deficyty, wzgl. nie rentować się. Za czas od I.V do 23.VIII.1933 r. Kino „Oświatowe” wykazało deficyt zł. 653.84.

Natomiast od dnia uruchomienia go przeze mnie w dn. 24.VIII do dnia 31.XII.33 r. oba kina dały nadwyżkę zł. 16.483.27.

Za 16 wzgl. 17 dni stycznia b.r. obroty wyniosły:

„Oświatowe” przychody 5.325.65 zł., wydatki z całą pensją za styczeń 3.730.71 zł.

„Nowości” przychody 3.983.25 zł., wydatki z całą pensją za styczeń 2.055.89 zł.

Zatem „Oświatowe” dało nadwyżkę zł. 1.585.16, „Nowości” zaś zł. 1.927.41.

Łącznie tedy nadwyżka za niespełna 5 miesięcy wynosi zł. 20.005.22.

Gdyby kino nawet opłacało podatek widowiskowy, który wyniósłby około zł. 12.000, pozostałoby jeszcze zł. 8.005.22.

Celowo nie używam słowa „zysk” a „nadwyżka”, ponieważ z nadwyżki tej pokrywa się koszt zainstalowanej aparatury.

Natomiast za rok 1932-33 kino wykazało deficyt zł. 3.416.91 plus nieodpisane na kapitał renowacyjny zł. 5.670.—, czyli faktycznie 9.086.91 złotych.

Gdy miało się nowiutką aparaturę, wobec czego nie potrzeba było kupować lamp po 490 zł., 230 i t. p. co mnie w udziale przypało.

Pozatem objąłem kino z 55 niezgranymi obrazami i to kontraktowanymi nawet w 1931 i 1932 r. co mnie zmusiło do uruchomienia drugiego kina i co często powoduje dalsze jeszcze komplikacje, jak targi z biurami o skreślenie niektórych zakontraktowanych filmów i t. p.

Nie przeczę natomiast iż dla zupełnie zdrowej kalkulacji t.j. amortyzacji wkładów i t.p. ceny biletów w Pabjanicach są zbyt niskie i to we wszystkich kinach. Chcąc więc zdrowo kalkulować, dać dobry program i wyjść z prawdziwym zyskiem, powinnyby wszystkie trzy kina podnieść ceny biletów do normy np. łódzkiej. Czy to jest wskazane?

Dla porównania podać mogę takie zestawienie:

Kino miejskie przed dwoma laty dawało parterowe bilety po 70 gr., obecnie po 45 gr., z czego 5 gr. na Fundusz Pracy t.j. dla kina 49 gr. czyli o 30 proc. taniej. Gdyby dziś stosowano stale, a nie tylko na niektóre drogie filmy ceny po 70 gr., to po odliczeniu opłat na Fundusz Pracy i Polski Czerwony Krzyż — razem 10 gr. — otrzymywalibyśmy cenę zasadniczą 60 gr., t.j. jeszcze 15 proc. taniej, niż uprzednio, aczkolwiek i tamte ceny były zbyt niskie. I wcześniej czy później do tej normy kina powrócić muszą.

W zakończeniu podać muszę, iż kina miejskie dają 450 bezpłatnych biletów tygodniowo dla niezamożnych dzieci, oraz około 1000 biletów tygodniowo dla bezrobotnych po 15 gr.

R. Jabłoński.

## Amerykańska księgarnia interesuje się historją Pabjanic.

W początkach b.m. Zarząd Miejski otrzymał z Ameryki kartę, której treść w tłumaczeniu podajemy:

Milwaukee, Wis, Dec. 14.33.

Drogi Panie! Prosimy bardzo, aby Panowie udzieliłi nam literatury i historii o Pabjanicach, jeżeli możliwe różne broszurki, artykuły z okazji 600-lecia miasta Pabjanic.

Jesteśmy bardzo zainteresowani historją Pabjanic i byłibyśmy bardzo wdzięczni, gdyby prosba nasza była uwzględniona.

Z poważaniem  
AMERICAN HISTORICAL  
Libraiy, 2011 North 55 th St.  
Milwaukee, Wis. U. S. A.

(—) Engel.

Komisarz Rządowy, wysyłając żądane materiały odpowiedział następującym pismem:

„Stosownie do życzenia Panów przesyłam dwie broszury i „Gazetę Pabjanicką” zawierające skrót historii miasta Pabjanic, oraz wykaz poległych Pabjaniczian o Wolność, oraz opis uroczystości 600-lecia miasta, jakoteż przewodnik po Pabjanicach i okolicy.

Przy tej sposobności pozwalam sobie przesłać Panom, jako dowód wdzięczności za pamięć i zainteresowanie się naszym miastem skromny medal pamiątkowy 600-lecia miasta Pabjanic, oraz album z widokami miasta.

Spodziewam się, iż Panom nie sprawi trudności przetłumaczenie na język angielski przez kogoś z przedstawicieli Polonii Amerykańskiej.

Z poważaniem  
Komisarz Rządowy  
R. Jabłoński.

**Przypominamy subskrybentom „Pożyczki Narodowej”, że V-ta rata płatna jest do dnia 5 lutego 1934 r. włącznie. Każdy wpłaca w tej instytucji, gdzie subskrybował.**

# Marzenia a rzeczywistość. Ze Związku Legionistów.

Rok 1856, maj, miesiąc słowików i bżów — do Warszawy przyjeżdża młody car Aleksander II, który przed paru miesiącami zaledwie objął tron po swym ojcu Mikołaju I-ym.

Po uciążliwej Wojnie Sewastopolskiej zawarto Pokój Paryski; potęga Rosji przyćmiona i osłabiona. Osoba cara w ówczesnym społeczeństwie polskim budzi wielkie, choć niczem nieuzasadnione nadzieje. W maju ludzie skłonni są do marzeń. Poezja romantyczna wywiera wpływ na usposobienie szerokich warstw inteligencji. Ludzie marzą, więcej nawet, poprostu śnią na jawie Warszawa pamięta i z rozczewnieniem wspomina uroczystości, związane z koronacją na króla w Warszawie Mikołaja I-go. Wtedy to, dzisiejszy car Aleksander II, jako mały chłopczyk nosił polski oficerski mundur i pobierał lekcje języka polskiego.

Jakaś dziwna, można rzec chorobliwa wprost psychoza opanowała społeczeństwo; — wśród rodaków toczą się spory jedynie o to, czy Aleksander przywróci stan z przed roku 1831 z wojskiem, czy bez wojska. Aristokracja polska zabiega o uzyskanie przychylności cara. Szykuje się wspaniałe polowanie w Wilanowie u Augusta Potockiego. Ludzie gotowi są zapomnieć całą smutną i straszną, a krwawą przeszłość, w oczekiwaniu łask z rąk młodego władcy, noszącego bądź co bądź, tytuł „króla polskiego“!

Na przyjęciu przedstawicieli społeczeństwa polskiego w Łazienkach car Aleksander II, dokładnie poinformowany o nastrojach narodu, przemówił stanowczo i twardo: „Point de rêveries“ (precz z marzeniami) co ojciec mój zrobił, zrobił dobrze. (Mowa była wypowiedziana w języku francuskim. Aleksander III i Mikołaj II przemawiali w Warszawie już tylko po rosyjsku).

Prysły marzenia jak bańki mydlane. Zamki budowane na lodzie ru-

nęły! Potocki odwołał polowanie. Rozczarowanie ogarnęło tych, co wierzyli w dobre zamiary cara. Nieprzejednani rewolucjoniści podnieśli głowy.

Wkrótce potem nastąpił długi okres manifestacji kościelnych i ulicznych—wreszcie wybuchło powstanie 1863/4 r., stłumione krwawo i okrutnie. A po nim długi mrok niewoli i niebywałego ucisku w zaborach rosyjskim i pruskim. Imię Polski wymazywano ze słownika ludzkości, naród lżono i poniewierano w jego najświętszych wierzniach i uczuciach!

Precz z marzeniami! Potęga Moskwy i Niemiec dosięga szczytu! Francja pokonała Nad Europą zaciążył but żołdaka pruskiego i kozaka carskiego. Bismarck i Hurko, to dwa straszne symbole czarnej godziny narodu polskiego! I w tym okresie beznadziejności — pogrobowiec romantyzmu—Wyspiański głosi: „Polska to jest Wielka Rzecz“.

Mijają lata i oto dwa potężne kolosy Rosja i Niemcy pożarły się między sobą. Wiecznie głodni i zachłanni poczęli gryźć się o polską kość! Przelawszy wiele krwi serdecznej, przegrały wojnę obie strony walczące. Runęły trony wraz! Najśmielsze, nieprawdopodobne marzenia polskie stały się rzeczywistością!

Polska jest zjednoczona, ma ustawę konstytucyjną, uchwaloną przez własny sejm, a nie nadaną z łaski despoty obcego; posiada własne wojsko dzielne, zwycięskie, okryte chwałą; tworzy marynarkę, buduje port nad własnym morzem. Polska niepodległa, mocarna.

A rzeczywistość carska? Sam Aleksander II pada zabity przez swych rodaków, zaś wnuk jego, Mikołaj Ostatni, traci tron, ginie zamordowany wraz z całą rodziną — a Rosja staje się republiką.

Potężne gmachy samowładztwa i despotyzmu rosyjskiego, pruskiego i austriackiego rozsypały się w gruzy, jako strupieszaste przeżytki śre-

zgodnie z zapowiedzią, podaną w numerze poprzednim „Gazety Pabjanickiej“, odbyło się Zebranie Organizacyjne nowoutworzonego Oddziału Związku Legionistów w Pabjanicach, w dniu 25 b. m.

Zebrania powyższe zagal ob. Koziera Jan, mianowany przez Zarząd Główny Związku Legionistów w Warszawie na podstawie par. 72 statutu Związku delegatem do sprawowania czynności Zarządu Oddziału w Pabjanicach. Ponieważ w myśl par. 41 statutu Zarząd Główny rozwiązał Oddział i pismem z dnia 1 grudnia 1933 roku, zobowiązał wspomnianego delegata do zorganizowania Oddziału oraz wyboru nowego Zarządu w ciągu trzech miesięcy, przeto z chwilą zgłoszenia się odpowiedniej liczby kandydatów, uprawnionych do wstąpienia do Związku, zostało zwołane zebranie celem załatwienia formalności, związanych z utworzeniem Oddziału i omówieniem prac na przyszłość.

Przewodniczącym został wybrany przedstawiciel Okręgu Związku w Łodzi ob. Kopciuch, który powołał na sekretarza ob. Pagowskiego G., a na asesora ob. Chęcińskiego J.

dniowiecznych okrucieństw, zatopione w morzu krwi i łez, ściągane przekleństwami uciemiężonych ludów.

Jak w dziejach starożytnych o Neronie, Kaliguli, Trajanie, tak i o dziejach XIX wieku na ziemiach polskich będą pokolenia przyszłe ze zgrozą rozczytywały się i poznawały te straszne bezprawia, jakich dokonywano nad unitami przez Moskali, lub we Wrześni i Moabicie nad dziećmi polskimi przez Niemców! Zaś każdy Polak współczesny może marzyć, że duchy Katarzyny, Fryderyka, Marji Teresy i ich następców muszą zawołać wraz z Juljuszem Apostatą:

„Zwyciężyłeś Galilejczyku! gdyż Tyś jest Prawda i Sprawiedliwość“

Marjan Jurakowski.

Po ustaleniu porządku dziennego obrad i sprawdzeniu deklaracji zgłoszonych członków sporządzono protokół organizacyjny, który podpisali obecni, a następnie przystąpiono do Wyboru Zarządu. — Na wniosek ob. Koziera J. wybrano jednomyślnie prezesem ob. Garczyńskiego Kazimierza. — Do Zarządu powołani zostali przez aklamację: ob. Koziera Jan — wiceprezes, ob. Pagowski Gustaw — sekretarz, i ob. Kaczor Kazimierz — skarbnik, zaś do Komisji Rewizyjnej: ob. Godlewski Władysław, ob. Łomnicki Bronisław, ob. Beze Józef.

Po wyborach przystąpiono do omówienia akcji wyborczej i w związku z tem uchwalono: „Zebranie Ogólne Związku Legionistów Oddziału w Pabjanicach zgodnie z wskazaniem Komendanta J. Piłsudskiego ugłaska swój akces do współpracy z Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem i postanawia solidarnie iść z B. W. R. przy wyborach do Władz komunalnych, oddając do dyspozycji Bloku swych członków“.

Następnie omówiono szereg spraw natury organizacyjnej i ideowej. W ożywionej dyskusji była podkreślana konieczność przestrzegania zasad karności organizacyjnej i brania czynnego udziału w pracach społecznych przez członków Związku Prezes ob. Garczyński K. zakomunikował, że dyżury członków związku będą się odbywać w lokalu we wtorki od godz. 7—9 wieczór i apelował o najczęstsze odwiedzanie lokalu przez członków i interesowanie się poczynaniami Związku.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zamknął zebranie, które cechowała powaga i brak jakichkolwiek zgrzytów. —

**Czy jesteś już człokiem  
L. O. P. P.**

## Związek Obrony Kresów Zachodnich.

W dniu 7 XII 1933 r. został na nowo zorganizowany Z.O.K.Z. Istnienie swoje zaznaczył, urządzając uroczystą akademję w Tygodniu Z. O. K. Z. 9.XII.33. Publiczność pabjanicka, żywy zawsze biorąca udział w sprawach narodowych, wypełniła salę, dając tem świadectwo swego zrozumienia.

Nie od rzeczy będzie jednak powiedzieć słów kilka w sprawie tej organizacji, tak bardzo pożytecznie pracującej na terenie całej Polski i wpływającej swymi sięgającej daleko poza granice Rz-plitej. Z.O.K.Z. jest organizacją bezpartyjną, skupiającą całe polskie społeczeństwo i jego wszelkie wysiłki, celem wzmocnienia polskiego stanu posiadania na kresach zachodnich w dziedzinie materialnej i duchowej.

Bowiem Polsce stale grozi to samo niebezpieczeństwo—teraz jak od tysiąca lat—od zachodniego sąsiada.

A sam fakt zmartwychwstania Polski nie usunął i nie dał usunąć tego niebezpieczeństwa. Wzniósł on jeszcze nienawiść Niemców do Polski, zwłaszcza gdy zaczęli oni wierzyć w trwałość istnienia Państwa-Polskiego.

Marszałek Hindenburg w kwietniu 1919 roku, wypowiedział znamienne słowa: „Niebyłoby dla nas niebezpieczeństwa cięższego, niż istnienie Polski, gdyby ona miała się utrzymać jako państwo niepodległe. Ale nie ulegamy temu niepokojowi“.

A w kilka lat później w roku 1925 z okazji wojny celnej polsko—niemieckiej czytamy w Frankfurter Zeitung, piśmie bardzo poczytnym i możliwie spokojnym.

„Polska musi wyjść z tej wojny śmiertelnie ranna.“

Z jej krwią odpłyną jej siły, a wreszcie i jej niepodległość. A wtedy za lat kilka, w porozumieniu z Rosją dobijemy zamierającą.<sup>1)</sup>

Zestawiając te słowa z przed kilku laty z tem co się dziś mówi o w Niemczech o Polsce, widzimy wielką różnicę.

Choć nienawiść pozostała, ale lekceważenie znikło. Dzisiaj nie mówi się już w Niemczech o „państwie sezonowym“, nie upaja frazesami o polskiej niezdolności do kierowania losami własnego państwa. Przeciwnie, często spotyka się dziś rozważane obrazy niesłychanych rzekomo niebezpieczeństw dla Rzeszy, jakie kryją się i w szybkim

wszecznym wroście sił polskich.

Więc rozszerza się dziś w prasie całego świata legendy o „krzywdzie“ niemieckiej, o tem, że „korytarz pomorski“, to „klin wbity w ciało niemieckie“, zapominając, że to nie korytarz, lecz historyczna i etnograficzna część Polski — stara ziemia Piastów, w której według II Powszechnego Spisu Ludności, ludność polska stanowi: w wojew. Poznańskim — 90,5 proc., w wojew. Pomorskim — 89,9 proc., w Śląskiem — 92,3 proc., czyli na Kresach Zachodnich łącznie ludność polska ogółem wynosi 90,8 proc.

Owoce propagandy niemieckiej poza granicami Niemiec było osobliwe stanowisko w tej sprawie senatora Boraha, który jako przewodniczący Senackiej Komisji Spraw Zagran. Stanów. Zjedn. wyraził pogląd, że Niemcy winny otrzymać z powrotem Pomorze!

Stare Niemców hasło: „Drang nach Osten“, rzucone w X wieku trwa przez wieki, w niczem nie ustępuje z ogólnego programu

Do tego zmierza shitleryzowane społeczeństwo. Zadne wewnętrzne konflikty i zmiany nie przeprowadzają rewizji tego programu.

A jak dawniej społeczna organizacja hakatystyczna Ostmarkenverein szła rządowi z pomocą, organizując kolonizację niemiecką na ziemiach polskich i pomagając w wywłaszczeniu, tak później znowu już w Niemczech powojennych występuje na widownię polityczną Deutschtumsbund, mający bronić praw mniejszości narodowej w Polsce (Deutschtumsbund zur Wahrung der Minderheit-srechte in Polen), broni on tych praw, których nikt w Polsce nie śmiał zaprzeczać ani ograniczać. Deutschtumsbund niejednokrotnie odwoływał się do Ligi Narodów—czy w sprawie szkolnictwa, czy też w sprawie likwidacji kolonii niemieckich, które rząd polski był w prawie zlikwidować na zasadzie przepisów Traktatu Wersalskiego i przepisów, które sami Niemcy niegdyś stworzyli na ziemiach polskich.

Widzimy, że w Niemczech społeczeństwo zwracanie idzie na rękę rządowi w jego polityce antypolskiej.

A u nas? — Często się słyszy i w tej i w innych sprawach, że gdy istnieje Państwo Polskie i własny rząd, to jego jest zadaniem opieka nad całym krajem i nie potrzeba już żadnych innych organizacji do tych spraw.

Oczywista, że państwo i jego rząd robią wszystko, co jest możliwym dla dobra ojczyzny. Ale aby płaca była owocna, potrzebuje każde państwo zrozumienia dla swych posunięć w jak najszerszych warstwach obywateli. Państwo niezawsze dotrzeć może do każdego obywatela. A istnieje tyle drobnych a ważnych spraw, które mogą ująć uwagę państwa i jego czynników, a które z łatwością dostrzeże oko najbliższego świadka a przez niego i organizacji.

Właśnie terenem takiej współpracy chce się stać Z. O. K. Z., który już niejednokrotnie pomagał skutecznie rządowi Państwa Polskiego przeciw uroszczeniom Deutschtumsbundu. Za usługą też Z. O. K. Z. jest stałe uświadamianie społeczeństwa o grożącym mu niebezpieczeństwie, korygowanie w prasie zagranicznej opinii o Polsce, podawanie przez Niemców i ich przyjaciół, budzenie sprawiedliwości społecznej w oparciu o prawdę historyczną, która jest za nami, a która dla celów politycznych tak łatwo naginają Niemcy.

Pracując dla dobra Polski jako państwa w obronie kresów zachodnich, w obronie całości i nienaruszalności naszych granic, Z. O. K. Z. bynajmniej nie chce iść śladem Niemców w stosowaniu metod.

Zbyt ciężką sami przeżyliśmy niegdzś niedolę, aby zmuszać naszych obywateli innej narodowości do jakichkolwiek upokorzeń lub zrzeczeń. My, w Niemcu, zamieszkałym na polskiej ziemi, chcemy widzieć współobywatela, zrównouprawnionego z nami. Lecz żądać nie przestaniemy, by Niemcy ze swej strony godnymi się okazali tego współobywatelstwa, by spełniali swe obowiązki w stosunku do Państwa Polzkiego lojalnie i bez uszczerbku dla dobra Rzeczypospolitej.

Z. O. K. Z. w Pabjanicach ma swą siedzibę w Państw. Gimn. im. J. Sniadeckiego.

Komu jest droga sprawa obrony kresów zachodnich—niech się zapisuje na członka. Nikogo z Polaków w tych szeregach zbraknąć nie powinno!

Zarząd Koła  
Z. O. K. Z.  
w Pabjanicach.

<sup>1)</sup> „Polska a Niemcy w dzisiejszym momencie ich dzisiejszego stosunku“. Nakładem Z. O. R. Z., Rok 1932, Poznań.

## FELJETON.

## Pociąg

## „Dancing - Narty - Bridge”

Zdarzyło się pewnemu dziennikarzowi, mającemu niejaki skłonności satyryczne, wsiąść do popularnego pociągu „Dancing-narty-bridge”, który właśnie odjeżdżał w kierunku śniegu i gór.

Odrzucając wstępnie zauważył mnóstwo znajomych. Kogoż tam nie byłoby! Korzystając z przerwy niedzielnej, najwybitniejsi przedstawiciele polityki lewej i prawej, najwytrawniejsi parlamentarzyści - jechali odpocząć, potańczyć i pograć w bridge'a. Niektórzy nawet mieli zamiar wsiąść na końcowej stacji i pojeździć na nartach.

W przedziale sypialnym, w którym się znalazł ów dziennikarz, towarzystwo było dosyć dziwnie dobrane. Jechał sędziwy poseł Trampczyński w amarantowym swetrze i rogatywce, poseł Niedziałkowski w krótkich majtkach, oraz poseł Stroński w nieskazitelnych ineksprymablach narciarskich z firmy Figowy.

Wejście ciekawego dziennikarza do przedziału przerwało na chwilę miłą, przyjacielską pogawędkę trzech parlamentarzystów, ale już po pięciu minutach uprzejmy poseł Niedziałkowski przełamał pierwsze lody.

— Jedziemy kolejką, więc wypijmy kolejkę! - zauważył dowcipnie, poczem wyciągnął z neseseru podróżną butelkę „cytrynowki” i napełnił cztery kieliszki. Rozmowa potoczyła się zwawiej.

Ulegając staremu nałogowi wiadom, dziennikarz postanowił skorzystać z okazji i pociągnąć sąsiadów za język.

— Pociąg nasz - zaczął, zwracając się do redaktora „Robotnika” — ma, jak wskazuje sama nazwa, trzy założenia. Co pan zamierza zrobić: tańczyć, jeździć na nartach czy grać w bridge'a?

Znakomity socjalista potrząsnął melancholijnie głową:

— Jeżeli mi się uda przysiąść do jakiegoś rządowego stolika, to zagram parę robrów. Może się nareszcie odegram!

Zycząc panu pomyślnej rozgrywki z rządem! — powiedział dziennikarz. — Niech pan zgarnie dużo lew!

— Centro-lew! - wtrącił niepoprawny „zwischenrufer” poseł Stroński. — Jeżeli chodzi o mnie, to nie mogę nawet myśleć o bridge'u. Odrzucając mi się przypomina „Czwarty do bridge'a” Adama Grzymały-Siedleckiego i dostają czkawki, jak amen w pacierzu. Zresztą to, nie jest pociąg „karty-bridge”, tylko „narty-bridge”. Ja chcę pohulać po turniach, perciach, po skoczylasach, ja chcę wycinać hołupce hopsasa, ja chcę być na skil!

— Przecież pan jest na ski, panie Stroński! - rzekł dziennikarz (dodając w duchu: - Chociaż nikt by tego nie powiedział! Wcale nie znać!)

W tym miejscu odezwał się poseł Trampczyński:

— Ja tam nie mam zamiaru ani w karty grać, ani jeździć na nartach. Ja tu sobie potańczyłem Rumbę, uważajcie panowie, fox-trott, tango, shimmy wszystko jedno co! w Warszawie mi tańczyć nie wypada, a jeżeli coś się czasem zdarzy, to ciągle muszę wywijać obertasa, a kujawiaka, a mazur! Do diabła z temi narodowymi tańcami! Ja chcę potańczyć dla przyjemności, chociażby tańiec brzucha! A co do tych sportów zimowych, to muszę panom wyznać, że mam dosyć w Warszawie tego śniegu, tego lodu! Od czasu, jak siedzę na lodzie...

— Przepraszam, a na co są te nasiadówki? — zapytał dziennikarz, a poseł Stroński szepnął mu na ucho:

— Była obawa że się zepsuje. Ciche westchnienie wyrwało się z piersi dziennikarza:

— Mój Boże, jaki ten świat zepsuty! No, ale trzeba będzie przespacerować się po pociągu.

Na korytarzu posłyszał czyjś podniesiony głos. To Adolf Nowaczyński, wychyliwszy głowę z „00”,

## Wizytacja w rzeźni.

Jak już podaliśmy w dniu 19 b. m. wizytował rzeźnię, miejską p. Minister Nakonecznikoff-Klukowski.

P. Minister z zainteresowaniem oglądał naszą rzeźnię, zdziwił się tylko, iż miasto tak lekomyślnie zdecydowało się na tak poważną inwestycję, zakrojoną na zbyt szeroką skalę, buując do tego rzeźnię rzekomo eksportową zdala od kolei. Pan Minister szczegółowo wypytywał o bliższe dane, dotyczące wysokości uboju, rentowność, zadłużenia i t. p.. Informacji udzielał p. p. Jabłoński i Chmielewski.

Czy z tej inspekcji miasto odnosi jakieś korzyści i czy przyczyni się ona do uruchomienia bekonarni, trudno przewidywać. Obecnie sprawy te

przedstawiają się bardzo niekorzystnie, gdyż Anglja obniżyła kontygent bekonowy z 85000 centnarów na 45,500 centnarów. Gdyby rzeźnia była wybudowana przy boczni, mogłaby liczyć jeszcze na wyzyskanie jej do innych celów, tak jednak, jak dziś jest kulą u nogi, gdyż miasto jest jeszcze winno 1.800.000 zł., a koszt rzeźni wyniósł 1.500'000 zł. Same odsetki od tej sumy wynoszą dziś 120.000 zł. amortyzacja budynków i urządzeń 40.000 zysk około 140.000 zł. czyli deficyt 20.000 zł. To znaczy tyle dopłaca budżet podatkowy,

To też p. Minister, opuszczając rzeźnię, wyraził się do p. Komisarza „Ciężkie dziedzictwo pan otrzymał”.

My dodać musimy: całe miasto.

## KRONIKA.

## Bal kostjumowy dla dzieci.

Dnia 2 lutego r.b. o godz. 2-iej po poł. w salach Tow. Dobroczyńności (Ochrona Katolicka, ul. Sw. Jana Nr. 28) odbędzie się Bal Kostjumowy dziecięcy dla milusińskich naszego miasta.

Dla dzieci, które przyjdą bez kostjumów, przygotowuje się fantazyjne kolorowe czapeczki, cylindry, wstęgi i t.p., a wszystkich małych gości czeka dnia tego moc niespodzianek, nagród i konkursów. Zabawa prowadzona przez panie freblanki przy akompaniamencie pierwszorzędnej orkiestry jazz-bandowej zapowiada się wspaniale.

Bufet i cukiernia dla dzieci bogato zaopatrzone. A więc wszystkie dzieci spotkają się na wesołej zabawie dnia 2 lutego. Zaproszenia otrzymać można w lokalu Ochrony Katol. ul. Sw. Jana 28.

## Ogólne Zebranie Partji Pracy.

W dniu 31 stycznia r.b. o godz. 8-iej wieczorem w lokalu własnym przy ul. Pułaskiego Nr. 3, odbędzie się ogólne zebranie Partji Pracy z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu.
- 2) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
- 3) Dyskusja nad sprawozdaniami.
- 4) Wybory Zarządu i komisji rewizyjnej.
- 5) Sprawy samorządowe.
- 6) Wolne wnioski.

Obecność wszystkich członków na zebraniu jest konieczna.

## „Czarna Kawa”.

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia Św. Wincentego á Paulo przy parafii Św. Mateusza w Pabjanicach urządza w dniu 3 lutego r. b. o godz. 8 wieczorem w sali Szkoły Rzemiosł, przy ul. Tuszyńskiej „Czarną Kawę”, połączoną z tańcami.

Stoliki do bridga.

Całkowity dochód przeznaczony zostaje na rzecz opuszczonych starców, chorych i sierot.

## Zbiórka na Fundusz Szkolnictwa Polskiego zagranicą

Stowarz. Uczestników Walk o Szkołę Polską między innymi celami ma za zadanie działanie w obronie młodzieży polskiej przed wynarodowieniem na terenach zagrożonych, interesując się głęboko potrzeby młodzieży polskiej zagranicą i współdziałając za pośrednictwem swych dele-

krzywał na konduktora, żeby mu przyniósł nową rolkę papieru.

Znakomity publicysta skończył własnie sążnisty artykuł do „Gazety Warszawskiej”. Jedna rolka poszła, jak nic.

Na „ABC” i „Myśl Narodową” już nie starczyło.

Jerzy Paczkowski.

gatów z Radą Funduszu Szkolnictwa Polskiego zagranicą.

Takie zbiórki odbywają się co-roczenie w lutym i dają pokaźne rezultaty.

Nprz. w 1933 roku zebrano 370.000 zł.

W dniu dzisiejszym p. komisarz Jabłoński zwołuje w tym celu posiedzenie, na którym ma być wyłoniony komitet, celem przeprowadzania zbiórki na terenie naszego miasta.

Nie wątpimy, że wszyscy ideowo związani ze stowarzyszeniem Uczestników Walki o Szkołę Polską wezmą w powyższem poczynaniu przedewszystkiem jak najwyższy udział, pomni celów swej organizacji oraz dawnej akcji w dziedzinie tajnej szkoły polskiej i przeprowadzeniu strajku szkolnego.

## Obchód Imienin Pana Prezydenta Rz-plitej.

Program Obchodu Imienin Pana Prezydenta Rz-plitej, ustalony na posiedzeniu Stałego Komitetu Obchodów Narodowych, jest następujący:

1 lutego rano: Uroczyste nabożeństwo w świątyniach wszystkich wyznań; oficjalne nabożeństwo odbędzie się w kościele Św. Mateusza na Starem Mieście; wszystkie organizacje proszone są o wysłanie delegacji ze sztandarami.

2-go lutego, o godz. 12 w południe w sali Kina Miejskiego Uroczysta Akademia ku czci Pana Prezydenta, której program będzie podany do wiadomości w odezwie oraz w przyszłym numerze „Gazety”, która wyjdzie we czwartek.

P.P. Właściciele Nieruchomości są proszeni przez Komitet o pozostawienie iluminacji i dekoracji domów w ciągu 2 dni t.j. 1 i 2 lutego.

## Maskarada P. C. K.

Polski Czerwony Krzyż Oddział w Pabjanicach urządza w dniu 10-go lutego 1934 r. w salach Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej przy ulicy Tuszyńskiej 21 Tradycyjną Maskaradę z której całkowity dochód przeznaczony jest na cele dobroczynne.

Początek zabawy o godz. 9-iej wieczorem. Do tańca przygrywać będzie pierwszorzędny zespół jazz bandowy z harmonją. Komitet zabawowy przygotowuje moc miłych niespodzianek. Kostjmy wyróżniające się zostaną nagrodzone. Bufet po cenach niskich we własnym zarządzie. Stoliki do bridge'a zapewnione.

Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia, które już zostały rozesłane. W wypadku nie otrzymania zaproszenia, prosimy zgłaszać się do lokalu P. C. K. w godz. 6—7 po poł.

## Wyrodna matka.

W dniu 12 stycznia b.r. we wsi Łazów, gm. Chociw, pow. łaskiego na podwórzu zagrody Nowaka Piotra znaleziono trupa noworodka do połowy ogryzionego przez psy. O porzucenie noworodka podejrzana jest Krześniak Józefa, mieszkanka tejże wsi.

## Pożar.

W ubiegłym tygodniu na szkodę Szymkowskiego Leona we wsi Stryje Księżę, gm. Baucz spalił się stary wiatrak. Straty wynoszą 500 zł. W celu ustalenia przyczyny pożaru policja prowadzi dochodzenie.

## Czasopismo „Lot Polski”

## w nowej szacie.

Zarząd Główny Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej podaje do powszechnej wiadomości, że wychodzący od szeregu lat miesięcznik pod nazwą: „Lot Polski”, organ oficjalny Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, został z Nowym Rokiem 1934 przekształcony na dwutygodnik popularny pod nazwą:

## „Lot i obrona przeciwlotniczo-gazowa Polski”

W nowej swojej postaci wspomniane pismo zyskało na bogactwie treści, która obejmuje jak najszerze dziedziny życia lotniczego i obrony przeciwlotniczo-gazowej. Na treść tę składają się artykuły z następujących dziedzin życia: lotnictwo turystyczne, komunikacyjne i wojskowe, szybownictwo, modelarstwo, balony, obrona przeciwlotniczo-gazowa, aktualności, dział literacki, recenzje i notatki bibliograficzne, dział dla młodzieży, rozrywki umysłowe, wreszcie korespondencja krajowa i zagraniczna.

Dwutygodnik drukowany jest wielobarwnie, z licznymi ilustracjami (ilość ilustracji zajmuje co najmniej jedną trzecią całego egzemplarza.)

W tak bogatym układzie treści pismo wspomniane zapewne zainteresuje szerokie sfery naszego społeczeństwa.

„Lot i obrona przeciwlotniczo-gazowa Polski” będzie wychodzić z druku co dwa tygodnie.

Cena pojedynczego egzemplarza wynosi 50 groszy.

W prenumeracie cena będzie wynosiła za rok (26 numerów) zł. 10 za półroczcie (13 numerów) zł. 5, — za kwartał (6—7 numerów) zł. 2.50.—

Przedpłatę za Lot i obronę przeciwlotniczo-gazową Polski przyjmują:

1) Administracja pisma, Warszawa Wierzbowa 9, telefon 266—88.

2) Ośrodek Propagandy L.O.P.P. Warszawa, Sto-Krzyska 12, telefon 533—92.

Pojedyncze numery „Lotu i obrony przeciwlotniczo-gazowej Polski” również można nabywać w Administracji tego pisma, w Ośrodku Propagandy L.O.P.P. na Sto-Krzyskiej, a także w kioskach Towarzystwa „Ruch” oraz we wszystkich innych punktach sprzedaży gazet.

Licząc, że dla nikogo nie będą obojętne sprawy lotnictwa, jego obrony, i jego należytego rozwoju, w czem każdy Prenumerator (Prenumeratorka) brałby pośredni udział, Zarząd Główny Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej pozwoli sobie tą drogą zaprosić najuprzejmiej do zaprenumerowania „Lotu i obrony przeciwlotniczo-gazowej Polski”, w którym każdy obywatel znajdzie dla siebie wiele interesujących spraw, co pozwoli mu na miłe spędzenie wolnych chwil.

Powtarzamy adres Administracji dwutygodnika „Lot i obrona przeciwlotniczo-gazowa Polski”: Warszawa, Wierzbowa 9, telefon 266—88.

Wymagania obrony przeciwlotniczej w kierunku przebudowy miast streszczają się w następujących wskazaniach: zmniejszeniu zabudowanej powierzchni, zwiększeniu przestrzeni plantacji i ogrodów.

